

Stygmetyzacja s. Wandy Boniszewskiej znakiem Miłosierdzia Bożego

The Stigmatization of Sister Wanda Boniszewska as a Sign of God's Mercy

Zdaniem Jana Pryszmonta nadprzyrodzone fenomeny mistyczne, wśród nich charyzmat stygmatów widzialnych, stale wzbudzają w kręgach wierzących zrozumiałe zainteresowanie. Stwierdził, że tym spektakularnym darem została za życia wyróżniona s. Wanda Boniszewska ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Fakt ten był dotąd nieznanym ogółowi, ponieważ stygmatyczka, jak zapewnił, w zdecydowany sposób zastrzegła, ażeby całą sprawę zachować w tajemnicy aż do jej śmierci¹.

Jest on pierwszym teologiem, który gruntownie przebadał jej życie, także w aspekcie jego zjawisk nadprzyrodzonych. Mając bezpośredni dostęp do jej duchowych zapisków, opracował życiorys s. Wandy Boniszewskiej, uwzględniający okres życia w rodzinie, a także w zakonie². Opisując jej życie duchowe, wskazał m.in. na jego ofiarniczy wymiar, powiązany z duchem umartwienia, modlitwy, czcią do Najświętszego Sakramentu, bezspornym faktem zjednoczenia z Jezusem Chrystusem poprzez zaślubiny mistyczne, umiłowaniem Jego Matki³. Autor wykazał, że w jej życiu było stale obecne cierpienie, zarówno duchowe, moralne, jak i fizyczne⁴. Z woli Boga wielokrotnie doświadczyła ataków ze strony przeciwnika Boga⁵. Bóg udzielił jej wielu

¹ J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka. Siostra Wanda Boniszewska (1907–2003)*, Szczecinek 2004, s. 11. Pod koniec XIX w., z inspiracji profesora seminarium wileńskiego, późniejszego arcybiskupa mohylewskiego, ks. Wincentego Kluczyńskiego, przy zaangażowaniu matki Bronisławy Stankiewicz, powstało Towarzystwo Filantropijno-Oświatowe Labor dla sformalizowania działalności Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Celem ich życia jest, na wzór Aniołów, adorować Oblicze Trójcy Przenajświętszej i służyć ludziom. Ich zadaniem jest także *niesienie pomocy kapłanom (...) w ich pracy apostołskiej oraz pozostawanie z nimi w duchowej zażyłości*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem, Dziennik duszy*, Częstochowa 2016, s. 50, 439.

² J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka, siostra Wanda Boniszewska (1907–2003)*, s. 16

³ Tamże, s. 18–21.

⁴ Tamże, s. 21–26.

⁵ Tamże, s. 27–29.

łask nadzwyczajnych, wśród nich przywileju bezpośrednich rozmów z Chrystusem, z Matką Bożą, oglądania obrazów duchowych, zapowiadania przyszłych wydarzeń, czynienia cudów, powstrzymywania się od pokarmów⁶, stanów ekstazy i stygmatyzacji⁷. Doświadczyła również przywileju objawień prywatnych w formie lokucji intelektualnych, z którymi zwracał się do niej Chrystus, a w niektórych przypadkach Matka Najświętsza⁸.

Postać s. Wandy zaistniała w świadomości publicznej, gdy po jej śmierci (zmarła 2 marca 2003 r.) podjęte zostały inicjatywy popularyzujące jej życie. Pojawiły się artykuły prasowe⁹, także na portalach internetowych¹⁰; wystawiono poświęcony jej telewizyjny spektakl teatralny¹¹, opublikowano kilka książek¹². Istotny przełom w rozpowszechnianiu sławy jej imienia nastąpił w 2016 r. Wtedy to siostry z jej zakonu zdecydowały o pierwszym, krytycznym, opracowaniu jej notatek oraz zgodziły się na ich publikację. Tym samym odpowiedziały one na oczekiwania wiernych świeckich i duchownych, żywo zainteresowanych dziejami jej duszy i darami, których Bóg udzielił jej w długim życiu¹³.

Podjęcie tematu dziejów s. Wandy Boniszewskiej jest odpowiedzią na przekonanie wyrażone przez polskiego teologa mistyki, ks. prof. Stanisława Urbańskiego. Jego zdaniem czytający jej duchowe zapiski, mając możliwość poznać historię życia tej żyjącej w ukryciu zakonnicy, znajdą w nich praktyczny przewodnik w rozwoju swego życia duchowego w najzwyczajniejszych bytowych warunkach. W jego przekonaniu *mistyczna świętość zaślubin duchowych s. Wandy powinna być przykładem dla osób pragnących realizować proces życia*

⁶ Tamże, s. 37–43.

⁷ Tamże, s. 30–36.

⁸ Tamże, s. 51–43.

⁹ J. Przymont, *Zmarła polska stygmatyczka*, „Nasz Dziennik” 55 (2003) 1552, s. 10; A. Wojtas, *Uparta Siostra od Antiołów*, „Gość Niedzielny” 12 (2003), R. LXXX, s. 11; M. Kindziuk, *Nowa stygmatyczka*, „Niedziela” 13 (2003), s. 12–13; J. Salij, *Stygmatyczka w sowieckim więzieniu* [nt. książki ks. J. Przymonta], „Nasz Dziennik” 33 (2004) 1832; A. Młotek, *Stygmatyczka polska*, „Nowe Życie. Dolnośląskie Pismo Katolickie” 4 (2204) 355, R. XXI, s. 19–20; G. Bartoszewski, *Cicha pośredniczka*, „Nasz Dziennik” 81 (2007) 2794, s. 12.

¹⁰ J. Przymont, *Zmarła polska stygmatyczka*; L. Sisińska, *Jak się rodziło powołanie*, [online], [dostępny: www.niedziela.pl]; M. Kindziuk, *Nowa Święta w Kościele*, [online], [dostępny: www.niedziela.pl].

¹¹ *Bibliografia*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 448.

¹² M. Cichoń, *Świadek Milczący*, Warszawa 2003; J. Przymont, *Ukryta stygmatyczka. Siostra Wanda Boniszewska (1907–2003); Nieznana jestem... Taką umrzeć pragnę. Wspomnienia s. Wandy Boniszewskiej (1907–2003)*, red. A. Mazurek, Warszawa 2009; P. Kaczmarek, *Konwalia w Ogrodzie Pana*, Warszawa 2010.

¹³ S. Urbański, *Siostra Wanda Boniszewska*, w: *Mistyka przeżyciowa kobiet*, Warszawa 2015, s. 290–305.

mistycznego na płaszczyźnie swojego powołania¹⁴. Wydanie pism s. Wandy Boniszewskiej w formie *Dzienniczka duszy* poprzedziła żmudna praca badawcza. Książd dr Michał Damzyn przeprowadził kwerendę przechowywanych w archiwum jej zgromadzenia dokumentów z nią związanych. Wyniki swojego studium przedstawił w omawianej publikacji w części zatytułowanej *Analiza źródeł*. Opracował kalendarium jej życia, a zachowane jej osobiste zapiski opatrzył licznymi komentarzami, rozjaśniającymi ich znaczenie¹⁵.

Mając świadomość, iż jej życie duchowe było niezwykle bogate także w nadzwyczajne fenomeny mistyczne, w tym artykule, po przedstawieniu w zarysie dziejów jej życia, zostanie jedynie podjęta próba ukazania genezy fenomenu stygmatów w jej doświadczeniach mistycznych oraz opis okoliczności ich pojawienia się zarówno w formie niewidzialnej¹⁶, jak uzewnętrznionej¹⁷.

Rodzinne życie s. Wandy Boniszewskiej

Matką Wandy Boniszewskiej była Helena Amelik, Żydówka adoptowana przez rodzinę Turowskich. Ojcem był Franciszek Witold Boniszewski. Pochodził on z rodziny szlacheckiej. Jego ojciec, Michał, z powodu udziału w powstaniu styczniowym został przez rząd carski pozbawiony prawa do swojego majątku w Talkowie koło Trok (obecnie Litwa)¹⁸. Niecały rok po ich ślubie, przed narodzinami pierwszej córki, Franciszek wyjechał do Ameryki. Przez pewien czas był klerykiem w seminarium grekokatolickim (w tym obrządku kapłani mogą się żenić). Gdy żona odmówiła przyjazdu do Ameryki, wystąpił z seminarium i zatrudnił się na farmie¹⁹. W tym czasie Helena zmuszona była sama pracować na utrzymanie swoje i córki. Po sześciu latach Franciszek powrócił do Polski. Około roku po narodzinach Wandy (urodziła się 2 czerwca 1907 r.) rodzice zakupili 50 hektarów ziemi od hrabiego Grotowskiego w okolicach Nowogródka. Swoją posiadłość nazwali Nowa Kamionka. Byli rodzicami dziesięciorga dzieci. Ich dwie córki, Wanda i Urszula, wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr od

¹⁴ Tenże, *Wprowadzenie*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 14.

¹⁵ *Bibliografia*, w: tamże, s. 443–459.

¹⁶ *Pamiętnik Wandzi Boniszewskiej (lata 1921–1938)*, w: tamże, s. 23, 53, 107.

¹⁷ Tamże, s. 112–113.

¹⁸ M. Damzyn, *Analiza źródeł*, w: tamże, s. 15.

¹⁹ *Pamiętnik Wandzi Boniszewskiej (lata 1921–1938)*, zeszyt pierwszy, w: tamże, s. 72.

Aniołów. Z zapisków Wandy przywołujących ten okres jej życia wynika, że jej rodzice odznaczyli się *gruntowną pobożnością katolicką*, co skutkowało szczerą miłością bliźniego. Potomstwo wychowywali z *wielką pieczołowitością*, dbając zarówno o zdrowie ciała, jak i duszy. Ich matka często chorowała. Było to skutkiem ciężkiej pracy, którą pod nieobecność męża musiała w przeszłości wykonywać. Z tego też powodu w ich domu zatrudniono służącą, Zosię. To właśnie ona nauczyła Wandę pacierza i podstawowych prawd wiary²⁰. Z tego okresu pochodzą jej wspomnienia, w których odnajdujemy opis początków jej życia duchowego. Z nauk, których jej udzielała Zosia, najgłębiej w jej zaledwie pięcioletnie serce zapadły opisy męki Pańskiej, a także prawda o żywej obecności Pana Jezusa w tabernakulum. Wyznała: *Pamiętam, jak mi opowiadała o Panu Jezusie – jak umarł na krzyżu dla miłości ludzi i że dotąd przebywa z nami na ziemi utajony pod postaciami chleba zamknięty w Tabernakulum. Obecność Pana Jezusa w Tabernakulum głęboko wpadła mi do serca i bardzo pragnęłam Go ujrzeć i przyjąć do serca*²¹.

W 1914 r., gdy wybuchła I wojna światowa, Franciszek wraz z najstarszą córką uciekli przed nadchodzącym wojskiem pruskim do Rosji²². Podczas ich nieobecności Wanda uczęszczała do wiejskiej szkoły powszechnej. W maju 1918 r. przystąpiła do I Komunii Świętej. W 1919 r. Franciszek Boniszewski powrócił z Rosji. Niestety, jego religijna postawa uległa odmianie. Był przeciwny uczęszczaniu córki do kościoła, zabraniał jej częstego przystępowania do Komunii Świętej. Jednakże córka, jak wyznała, modliła się za niego i po pewnym czasie nawrócił się i zaczął uczęszczać do kościoła. 29 października 1921 r. Wanda otrzymała sakrament bierzmowania. Gdy z tej okazji najpierw przystąpiła do spowiedzi, przedstawiła spowiednikowi stan swoich duchowych przeżyć. Z jego ust usłyszała zapewnienie, że Bóg wezwał ją do życia zakonnego. Następnie wzięła udział we Mszy Świętej, a gdy przyjęła Komunię Świętą, miała usłyszeć w sercu słowa Jezusa Chrystusa *wciąż powtarzające: twoje życie będzie na Krzyżu, czuwaj, byś z niego nie schodziła, bo nieprzyjaciół zastawia wojsko*²³. W maju 1922 r. uczestniczyła w pielgrzymce do Wilna. Tam

²⁰ M. Damazyn, *Analiza źródeł*, w: tamże, s. 16.

²¹ *Pamiętnik Wandzi Boniszewskiej (lata 1921–1938), zeszyt pierwszy*, w: tamże, s. 72.

²² *Kalendarium życia*, w: tamże, s. 49.

²³ Tamże, s. 77–78.

też, gdy odprawiała Drogę Krzyżową na Kalwarii, w swoim ciele fizycznie odczuła Mękę i Śmierć Zbawiciela²⁴.

W lipcu 1924 r. opuściła dom rodzinny. Udała się do Wilna z zamiarem wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów²⁵. 2 sierpnia 1926 r. rozpoczęła nowicjat. Gdy otrzymała krzyżyk zakonny, usłyszała w duszy słowa Chrystusa, który miał jej powiedzieć: *Chcę, abyś została ukrzyżowana za tych, którzy nie chcą krzyża znać, a szczególnie chcę ukrzyżować ciebie dla tych, którym łask nie skąpię*²⁶. 2 sierpnia 1933 r. złożyła wieczne śluby zakonne. W roku następnym, 8 sierpnia 1934, na jej ciele pojawiły się widzialne stygmaty. Nastąpił okres udzielania jej przez Boga nadzwyczajnych charyzmatów mistycznych. Doznawała ekstaz, pogłębiała się jej modlitwa kontemplacyjna. Doświadczała również nocy ciemnej²⁷. 11 kwietnia 1950 r. została uwięziona przez komunistów. Rok później skazano ją na 10-letnią zsyłkę na Syberię. Po amnestii, w 1956 r., wróciła do Polski. Mieszkała kolejno w domach swojego zakonu: w Chylicach (1956), w Białymstoku (od 1957), w Lutówce k. Warszawy (od 1963), w Częstochowie (od 1966), w Konstancinie-Jeziornej (od 1988). Tam zmarła 3 marca 2003 r. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Skolimowie k. Warszawy²⁸. 8 stycznia 2014 r., za wiedzą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, wydrukowano modlitwę o łaski za wstawiennictwem Siostry Wandy²⁹. 9 listopada 2020 r. rozpoczęto jej proces beatyfikacyjny³⁰.

Geneza i okoliczności pojawiania się fenomenu stygmatów

W doświadczeniach religijnych Wandy Boniszewskiej od wczesnych lat dziecięcych ważne miejsce zajmowało nabożeństwo do Męki

²⁴ Tamże, s. 81.

²⁵ Tamże, s. 83.

²⁶ Tamże, s. 102–103.

²⁷ Tamże, s. 57–62.

²⁸ Tamże, s. 63–65.

²⁹ *Boże, który s. Wandzie ze zgromadzenia Sióstr od Aniołów dałeś szczególnie przywilej uczestniczenia w Męce Twojego Syna i ofiarowania swego cierpienia w intencji kapłanów, przez jej wstawiennictwo zechciej udzielić łaski..., o którą gorąco Cię proszę, a nade wszystko naucz mnie uczestniczyć w cierpieniach Chrystusa i wspierać kapłanów w ich apostołskiej posłudze. Amen. Za wiedzą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, z dnia 8.01.2014/Nr 31/D/2014. O otrzymanych łaskach prosimy informować listownie: Zgromadzenie Sióstr od Aniołów, ul. Broniewskiego 28/30, 05-510 Konstancin-Jeziorna, mail: siostryodaniołow@gmail.com; więcej dowiedz się na www.siostryodaniołow.pl, tamże, s. 455.*

³⁰ YouTube, Archidiecezja Warszawska, 9.11.2020.

Pana Jezusa. W jej wspomnieniach pojawia się osoba zatrudnionej w jej domu rodzinnym w charakterze służącej, którą *najwięcej pokochała*. To ona opowiadała kilkuletniej dziewczynce o Panu Jezusie, który umarł na krzyżu dla miłości ludzi. W 1914 r., gdy była przez matkę przygotowywana do I Komunii Świętej, pogłębiło się w niej zrozumienie ofiary Pana Jezusa i Jego cierpienie na krzyżu. Często rozmyślała o śmierci Pana Jezusa na krzyżu. W Wielki Piątek, kontemplując Rany Zbawiciela, płakała przy grobie Pańskim. Wyznała: *wżywałam się w te Święte Boskie Rany*³¹.

Bóg udzielił jej charyzmatu stygmatów niewidzialnych i widzialnych³². Zdaniem Michała Damazyna całe jej życie było naznaczone cierpieniami zarówno fizycznymi, jak i duchowymi, spośród których należy wyróżnić te związane ze stygmatami³³. W jej zapiskach odnajdujemy liczne relacje z okoliczności pojawiania się tego fenomenu mistycznego.

Informację o pierwszym przypadku udzielenia jej stygmatów niewidzialnych, jak wykazał Michał Damazyn, pozostawił w swoich zapiskach jezuita, o. Antoni Ząbek. Odwołując się do jej niezachowanych odręcznych notatek, stwierdził, że *1919 r. 23 września, tj. na św. Michała w Nowogrodku Wanda wzięła udział w procesji, w czasie której (...) po raz pierwszy odczuła ból w nogach i rękach, na miejscu przebicia ich gwoździami*³⁴.

Michał Damazyn, badając jej duchowe zapiski, wskazał na inne okoliczności odczucia przez nią bólu niewidzialnych stygmatów przed jej wstąpieniem do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, tj. przed 2 sierpnia 1926 r.³⁵. Zdarzyło się, że w maju 1922 r., uczestnicząc w pielgrzymce ku czci św. Kazimierza Królewicza z Nowogrodka do Wilna, przechodziła dróżkami wileńskiej Kalwarii, odprawiając Drogę Krzyżową³⁶. Ona sama wspominając to wydarzenie, sporządziła notatkę, z której wynika, że była tak bardzo wzruszona Męką i śmiercią Pana Jezusa, że odczuła ją fizycznie w swym ciele. Wyznała: *Stacja XXXIII pochłonęła mnie zupełnie. Widok Ukrzyżowanego przebił mnie naprawdę. Do końca Drogi Krzyżowej towarzyszyły*

³¹ *Kalendarium życia*, s. 73–75.

³² J. Przymont, *Ukryta stygmatyczka, siostra Wanda Boniszewska (1907–2003)*, s. 30 n.; także: S. Urbański, *Wprowadzenie*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 9.

³³ M. Damazyn, *Analiza źródeł*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 22.

³⁴ Tamże, s. 23.

³⁵ M. Damazyn, *Analiza źródeł*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 23.

³⁶ Tamże.

cierpienia. Pod wpływem tego doświadczenia zwróciła się do Pana Jezusa w modlitwie: *Tak, wiem dobrze, że chcesz, abym z Tobą została przybita do krzyża, ale moja natura niechętnie chce się zgodzić*³⁷.

W październiku 1926 r., podczas Mszy Świętej odprawianej przez ks. Makarewicza, s. Wanda była świadkiem mistycznego wydarzenia. Zapisała, iż podczas podniesienia nie widziała Hostii, tylko ręce kapłana, a nad nimi Pana Jezusa *ze zranionym Sercem. Wygląd twarzy łagodny, ale i zmartwiony*. Chcąc być pewną, że obraz ten pochodził od Boga, poprosiła o jakiś *dowód prawdziwości tego widzenia*, tym bardziej że spowiednik nakazał jej *to wszystko uważać za złudzenie*. W odpowiedzi na jej prośbę Pan Jezus udzielił jej łaski codziennego odczuwania bólu *z prawego boku, przez serce, ku lewemu, który tylko więcej dokuczał w pierwsze piątki i po Komunii Świętej, czasem na rozmyślaniu albo w czasie Mszy Świętej*³⁸. Pod datą 19 kwietnia 1927 r. pozostawiła notatkę, z której wynika, że Jezus Chrystus zamierzył obdarzyć ją charyzmatem stygmatów widzialnych. Oświadczyła, iż podczas ekstazy *znowu druga [kolejna] mowa była o szczególnych łaskach, które [Pan] Jezus zamierza mi sprezentować, jak odczuwanie bólu w nogach, gdzie były gwoździe*. Jednocześnie wyraźnie określił przyczynę tej ofiary: *za obojętność kapłanów*, a także potrzeba pokuty za grzechy jej Zgromadzenia³⁹.

Kolejna zapowiedź stygmatyzacji miała miejsce w tym samym okresie, gdy któregoś dnia uczestniczyła we Mszy Świętej. Odprawił ją przy głównym ołtarzu ks. Makarewicz. W ołtarzu znajdował się duży krzyż, o którym, jak słyszała, mówiono, że miał służyć łaskami. Jednakże, jak wyznała, ona nie wierzyła, że *on jest cudowny*. Podczas wspomnianej Mszy Świętej, gdy podniosła oczy, ażeby spojrzeć na Pana Jezusa przybitego do krzyża, z dalszych jej słów wynika, że Ukrzyżowany popatrzył na nią tak, *jak na św. Piotra*. W świetle Bożym uznała swoją grzeszność i niewierność Jego łaskom i zawstydzona zapłakała nad nędzą swej duszy⁴⁰. W innym czasie, po przyjęciu Komunii Świętej usilnie przeproszała Pana Jezusa za swoje grzechy oraz za grzeszną obojętność kapłanów i osób zakonnych. W duchowym poznaniu zrozumiała, iż Bóg oczekiwał od niej, ażeby zadośćuczyniła za grzechy świata, cierpiąc fizycznie tak jak On w swej Męce.

³⁷ *Pamiętnik Wandzi Boniszewskiej (lata 1921–1938)*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 81.

³⁸ Tamże, s. 106–107.

³⁹ Tamże, s. 112.

⁴⁰ Tamże.

Z tego też powodu postanowił obdarzyć ją *bliznami swymi, których doznał przy ukrzyżowaniu*. Podczas modlitwy, odnosząc się do tej zapowiedzi, ograniczyła się jedynie do prośby *o ukrycie przed światem*, gdyby Bóg udzielił jej tych mistycznych cierpień. Notatka przez nią sporządzona w jasny sposób przedstawia okoliczności pojawiania się niewidzialnych stygmatów: *Doznają bólu naokoło głowy, w prawym boku i lewym, trochę mniejszy w nogach i na rękach, we czwartki za kapłanów, a w piątki i środy za zakony i nasze Zgromadzenie*. Z kolejnych jej słów dowiadujemy się, że dotkliwie odczuwała te bóle, gdy rozważała Mękę Zbawiciela, także podczas Mszy Świętej i po Komunii Świętej *w karnawale*⁴¹.

Stygmaty widzialne s. Wanda otrzymała po raz pierwszy 2 sierpnia 1927 r. Tego dnia złożyła swoje pierwsze śluby zakonne. Gdy wypowiadała *słowa formuły*, jak czytamy w jej pamiętniku, drżała *jak liść osiny*. O tym, co w tej chwili wydarzyło się w jej duszy, napisała dopiero po 20 latach. Z zachowanych notatek wynika, że zanim weszła do kaplicy, nagle zobaczyła stojącą przed nią zmarłą mistrzynię, która *winszowała jej, że się doczekała pierwszych ślubów, zachęcała do dalszej wierności i ofiarności dla Zbawcy*. Gdy potem wypowiedziała słowa ślubowania, *bok jej został przebity i serce. Krew wypłynęła, tak że sukienka była na wskroś przesiąknięta krwią. Od bólu tym razem nie zwała się z nóg, co się będzie zdarzać w powtarzanych późniejszych przebicjach, ale osłabienie opadło ją tak wielkie, że po Mszy Świętej i dziękczynieniu, gdy już wszyscy wychodzili z kaplicy i ona też wyszła, składano nowym profeskom gratulacje. Wanda opodal od innych stanęła i wsparła się o ścianę, bo bała się upaść*⁴².

W sierpniu 1930 r., podczas rekolekcji po raz kolejny doświadczyła stygmatów niewidzialnych. Siostra Wanda odprawiała rekolekcje. Podczas jednej z Mszy Świętych wydawało się jej, że usłyszała wezwanie do całkowitego poświęcenia *siebie na ofiarę za obojętnych kapłanów i Zgromadzenie SS. Anielskich*. Jej duszę ogarnęła skrucha za grzechy przez nią popełnione. Chcąc mieć pewność, że to doświadczenie pochodzi od Boga, zwróciła się do Pana w słowach: *Jezu, proszę dać mi jakiś dowód, że to naprawdę od Ciebie pochodzi, niech odczuję ból Serca Twego*. W tej samej chwili poczuła, że jej klatkę piersiową jakby przeszył miecz. Innego dnia, gdy podczas porannej rekolekcyjnej modlitwy rozmyślała nad Ukrzyżowaniem Pana Jezusa,

⁴¹ Tamże, s. 113.

⁴² Tamże, s. 115.

głęboko wniknęła (wżyła się) w *Jego święte Rany*, odczuła w sobie ból *nie tylko w rękach, nogach. Lecz i w głowie, ach, jaki bolesny*. Potem w modlitwie zapewniła Pana, że chętnie przyjmować będzie dane jej cierpienia. Jednocześnie poprosiła, aby ukrył to przed nią samą jak i przed innymi⁴³.

4 marca 1932 r. nastąpił istotny przełom w temacie jej niewidzialnych stygmatów. Do tego bowiem dnia nigdy nikomu nie zdradziła tego mistycznego sekretu. Gdy w marcu 1932 r. poważnie zachorowała na anginę i gripę, z tego powodu pierwszopiątkową spowiedź odprawiła przed ks. Makarewiczem, leżąc w łóżku. Wtedy też po raz pierwszy przyznała się, że odczuwała *bóle w miejscach, gdzie Pan Jezus miał gwoździe, i w boku*. Jednocześnie zapewniła, że nie nosiła żadnych znaków zewnętrznych⁴⁴. Z zapisków z dnia jej wiecznych ślubów zakonnych (2 sierpnia 1933 r.) dowiadujemy się, że w dotychczasowym jej życiu mistycznym wielokrotnie odczuwała stygmaty Ran Zbawiciela. Nawiązując do zakonnego zwyczaju, z tej okazji zwróciła się do Pana Jezusa z kilkoma prośbami, wśród nich była prośba potwierdzająca, że doświadczała charyzmatu stygmatów niewidzialnych. Napisała: *Prosiłam o dowód cierpień z Jego Męki, którą doznaję na swym ciele*⁴⁵.

W 1933 r., z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek (13/14 kwietnia) doświadczyła podczas nocy cierpień konającego Zbawiciela. Gdy po długim czasie ekstaza minęła, miała wrażenie, że *w klatce piersiowej tkwiło jakieś ostrze, a w rękach i nogach są gwoździe, ale tego nie było, bo tylko ślady krwi i małe znaki, z których wypływała krew*⁴⁶. W styczniu 1934 r. s. Wanda złożyła oświadczenie, które wskazuje na fakt pogłębiania się w niej pobożności pasyjnej, przez co wzrastała w niej miłość Ukrzyżowanego Pana. Stwierdziła co następuje: *Nie mogę już spokojnie rozmyślać nad Ukrzyżowanym, jak nie wzywając się w Jego boskie rany*⁴⁷. Z wcześniejszych jej zapisków, jak pamiętamy, wynika, że m.in. podczas rozmyślenia nad Męką Zbawiciela odczuwała bóle niewidzialnych ran Odkupiciela⁴⁸. W kwietniu 1934 r., w czasie Świąt Wielkanocnych, podczas modlitwy, s. Wanda po raz kolejny wspomniała o darze stygmatów. Wyznała, że sam Pan Jezus

⁴³ Tamże, s. 131–132.

⁴⁴ Tamże, s. 138.

⁴⁵ Tamże, s. 142.

⁴⁶ Tamże, s. 154.

⁴⁷ Tamże, s. 145.

⁴⁸ Por. przyp. 25.

zniżał się do niej, jako do grzesznicy, obdarowując *świętymi bliznami, które [Mu] dokuczaly przy ukrzyżowaniu*⁴⁹. W grudniu 1934 r., podczas spowiedzi, Bóg udzielił jej daru szczerzej skruchy, i stało się, że mistycznie zawstydzona upadła, przygnieciona bólem duchowym i fizycznym. Wyznała, iż odczuła, *jak gwoździe [ja] targaly, a żelazo ostro ukośnie [tkwiło] w klatce piersiowej*⁵⁰.

3 stycznia 1935 r. z woli Bożej widzialne stygmaty zostały ukazane spowiednikowi. Tego dnia, gdy przyjmowała sakrament chorych oraz Komunię Świętą, *odkrył Pan część blizn i spowiednik spostrzegł*. Z dalszego opisu wynikało, że na rękach pojawiły się krwawiące znaki, a *ból [był] silny i błogi*⁵¹. Miesiąc później, 7 lutego 1935 r., do s. Wandy przyjechała matka generalna jej Zakonu, s. Konrada Izyczka. Z zapisków wynika, że pokazała jej *wszystkie znaki*, które w tym czasie nie krwawiły, dlatego zachowała przytomność. Z jej wyjaśnień wynika, że w przypadku gdy krew wypływała z ran, wówczas traciła przytomność. Prawdopodobnie utrata świadomości związana była ze stanem ekstatycznym⁵². 5 kwietnia 1935 r. kolejna osoba (po spowiedniku i matce generalnej) miała możliwość oglądania jej stygmatów. Była to pielęgniarka, s. Rozalia Rodziewicz. Gdy spostrzegła rany, zapytała o ich znaczenie. Siostra Wanda w odpowiedzi zapłakała. Bóg udzielił s. Rodziewicz łaski zrozumienia tej tajemnicy. Uspokajając stygmatyczkę, *wyszła zaraz z pokoju*⁵³. Z 18 na 19 kwietnia 1935 r., tzn. w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, z woli Bożej s. Wanda duchowo i fizycznie uczestniczyła w cierpieniach, które przechodził Pan Jezus. Świadkiem tych ekstatycznych wydarzeń była s. Róża Rodziewicz, która odwiedziła ją o godzinie drugiej w nocy i zastała *jeszcze nieprzytomną, tj. konającą*. Z zapisków s. Wandy wynika, że w Wielki Piątek około godziny trzeciej, podczas modlitwy, s. Wanda uczyła *silny ból w klatce piersiowej, w nogach, w rękach oraz głowy w trzynastu punktach*⁵⁴.

Z jej zapisków wynika, że w maju 1936 r. ks. Makarewicz przeprowadził z nią rozmowę, podczas której zadał kilka istotnych pytań związanych z fenomenem stygmatów niewidzialnych. Z udzielonych przez nią odpowiedzi wynika, że *cierpienia cięższe [powtarzały się] w pierwsze*

⁴⁹ *Pamiętnik Wandzi Boniszewskiej (lata 1921–1938)*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 147.

⁵⁰ Tamże, s. 150.

⁵¹ Tamże, s. 152.

⁵² Tamże, s. 153.

⁵³ Tamże, s. 155.

⁵⁴ Tamże, s. 157.

czwartki i piątki miesiąca, a w inne piątki [były one] lżejsze, [a] czasem wcale nie bolesne⁵⁵. Pojawienie się tych bóli nie poprzedzało rozmyślanie, wyobrażenie, wspomnienie, czy też oczekiwanie, przychodziły nagle podczas modlitwy lub w czasie wykonywania zwykłych czynności; bóle te rozpoczynały się *od stracenia pamięci na życie doczesne*. W niektórych sytuacjach ogarniał ją strach, gdyż widziała narzędzia, którymi miał być zadany ból. Jednakże, jak oświadczyła, *trwoga [ta trwała] niedługo*⁵⁶. Wyznała, że podczas doznawanych cierpień stygmatycznych odczuwała żywą obecność miłości Bożej, jej dusza była *pochłonięta miłością w żywym stosunku z Najukochańszym*. Na koniec oświadczyła, że nie miała żadnego wpływu na zakończenie tego mistycznego doświadczenia: *tego stanu nie wiem, czy mogłabym przerwać, bo trudno pamiętać o przerwaniu, gdy godziny mijają bardzo prędko*⁵⁷.

Pod datą 13 lipca 1936 r. s. Wanda przepisała do pamiętnika fragment listu, który otrzymała od kierownika duchowego. Wynika z niego, że otrzymała ona dar zewnętrznych znaków stygmatycznych. Ksiądz Makarewicz najpierw stwierdził, iż *blizny twoje mogą być objawem chorobliwości, co dziś nauka dowodzi*. Następnie zapytał, mając na uwadze ich Boskie pochodzenie: *Ale jeśli to sprawa Boża, to powiedz, na co Bóg to ujawnia? A gdy to Pan Bóg czyni jawnym, to czy po to, by ludzie Boże dzieła chorobliwie z bojaźnią kryli? A czy to krycie jest aktem głębokiej pokory, czy pokornej pychy?*⁵⁸. Jego zdaniem trzeba odróżnić *chelpienie się głupie* od pokornego poddania się woli Boga, który zamierzył przez wybraną przez siebie osobę *czegoś dokonać*⁵⁹. Z okresu pomiędzy 20 sierpnia a listopadem 1936 r. pochodzi inna notatka, którą s. Wanda sporządziła w pamiętniku duszy. Wynika z niej, że w pewną noc z czwartku na piątek otrzymała łaskę duchowego uniesienia. Stwierdziła, iż podczas tego nocnego czuwania odczuła *ból silny na nogach, rękach, w głowie*, a przez klatkę piersiową przeszedł ból zadany przez jakiś ostry przedmiot, który przeniknął *z prawego boku ku lewemu*⁶⁰.

Pod datą 2 lutego 1941 r. wspomniała, iż podczas Mszy Świętej, jak zapisała w pamiętniku, poczuła *silny ból w klatce piersiowej*. Z dalszych jej słów dowiadujemy się, w jakiej kolejności następowało

⁵⁵ Tamże, s. 161.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże, s. 161–162.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 164.

⁶⁰ Tamże, s. 165.

odczuwanie bólów stygmatycznych. Najpierw pojawiały się bóle w sercu, potem kolejno w głowie, dłoniach, stopach, w boku i na koniec w prawym ramieniu. Wyznała: *Ach to serce, zawsze jest pierwsze, następnie głowa, ręce, nogi, boki i prawe ramię*⁶¹. Z 1941 r. pochodzi notatka, w której s. Wanda nawiązała do dnia 3 stycznia 1925 r., kiedy to podczas choroby, po odprawieniu spowiedzi została zaopatrzona świętymi sakramentami. Wspomniała, że w chwili przyjęcia Komunii Świętej otworzyły się jej ranki: *na nogach, rękach i w boku, ale nie krwawiły*. Z dalszych słów wynika, że ksiądz udzielając jej sakramentu namaszczenia chorych, *to spostrzegł i później wypytywał, co to miało znaczyć*. Zasmucona faktem, że zobaczył jej rany, rozplakała się. Postanowiła nie odpowiadać na jego pytanie. On zaś, stwierdziła, *rozumiał doskonale*. Potem zanotowała, że w pierwszym roku doświadczenia tego mistycznego fenomenu *rany odnawiały się co każdej czwartek w nocy na piątek stale, a czasem i częściej*. Oświadczyła, że rany stygmatyczne *w okresie Wielkanocy i Bożego Narodzenia nie odnawiały się*⁶².

Następnie wspomniała o pierwszej wizycie matki generalnej, s. Konrady, którą o stygmatach powiadomił ks. Makarewicz. Ta w pierwszej chwili *nic nie okazała, że coś wie, ale później nakazała jej wszystkie rany pokazać*. Z relacji s. Wandy wynika, że było to jej największym upokorzeniem. Ostatecznie pokazała *tylko jedną ranę boku i to mniejszą w lewym boku*. Przełożona, poproszona o zachowanie dyskrecji, zapewniła, że tak postąpi. Jednocześnie zalecała jej *i niejako nakazała modlić się, aby [Pan] Jezus zechciał [znaki stygmatyczne] cofnąć*. Siostra Wanda wyznała, że tę prośbę i oczekiwanie przełożonej Pan Jezus wysłuchał trzy lata później. Z jej oświadczenia wynika, iż *po trzech latach wszystko niejako ustąpiło, to znaczy zewnątrz, a wewnątrz pozostały może większe cierpienia*. Następnie stwierdziła, że *w tym pierwszym roku krwawienia były silne tylko raz na miesiąc, w pierwsze czwartki w nocy, oraz że w Poście Wielkim i w dni kwartałowe krwawienia były obfite*. Z jej zapisków z 1938 r. wynika, że trzykrotnie zwróciła się do arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego z prośbą, ażeby zwolnił ją od *wszystkich zewnętrznych objawów* W odpowiedzi zalecił jej, *żeby dyskrecja była jak największa*. Zdecydował również, że *od objawów zewnętrznych nie*

⁶¹ Tamże, s. 177.

⁶² Tamże, s. 183.

zwalnia. Ze spotkań z arcybiskupem wynioskowała, że miała pełną świadomość faktu, że Bóg udzielił jej tego charyzmatu⁶³.

17 października 1941 r. została wewnętrznie wezwana do złożenia ofiary w intencji pewnego kapłana mającego zamiar popełnić samobójstwo. Jej cierpienie przybrało formę niewidzialnych stygmatów. Zapisała: *Iść nie mogę, ostry ból w prawej nodze, w głowie utkwiło trzynaście kołców*. Miesiąc później, 20 listopada 1941 r., w rozmowie z Panem Jezusem wspomniała, że przed rokiem dał jej odczuć ból Jego Ramienia, w miejscu, na którym opierał się Krzyż. Jednocześnie doznane cierpienia swojego ramienia złożyła w Ranie Serca Zbawiciela, ażeby zadość uczynić za grzech odrzucania swoich krzyży życiowych⁶⁴. Pod datą 9 stycznia 1942 r. znajdujemy notatkę, z której wynika, że w tym czasie rany stygmatyczne były widoczne na zewnątrz. Po raz kolejny widział je ks. Makarewicz. Jak zapisała, tego dnia odbyła z nim krótką rozmowę. Potem, żegnając się, zapytał o zewnętrzne znaki jej choroby (...) i ręce musiałam pokazać.

1 lutego 1942 r. s. Wanda doświadczyła skutków stygmatów niewidzialnych. Gdy o godzinie ósmej rano przystąpiła do Komunii Świętej, chwilę później uczuła, że *silny ból zaostrizył się w głowie, bokach, rękach i nogach, w sercu też: złamana ostrym bólem upadła*. Po jakimś czasie opuściła kaplicę i wróciła do swojego pokoju⁶⁵. Z czerwca 1942 r. pochodzi notatka opisująca głębokie odczucie przez nią stygmatu serca. Wynika z niej, że w dniu Serca Jezusowego w jej sercu *utkwiło ostrze i przy oddychaniu khulo*, z tego też powodu cierpiała *na ból serca fizycznie*⁶⁶. 10 stycznia 1943 r. s. Wanda udała się do kościoła. Podczas Mszy Świętej straciła przytomność, a powodem był *silny ból lewego ramienia*⁶⁷. Wyznała, że w dniu przyjazdu do Kalwarii uczuła *ciężar krzyża na obu ramionach oparty*. *Prawe ramię bolało mocno, znaczy więcej niż zawsze, a lewe mniej*⁶⁸. Oświadczyła, że oba ramiona krwawiły w środy i bolały *przy najmniejszym dotknięciu nawet ramiączkami koszuli*. Z jej wypowiedzi wynika, że ostry ból zadawany jej ciału zniosła tylko dlatego, ponieważ w modlitwie była blisko cierpiącego Zbawiciela⁶⁹.

⁶³ Tamże, s. 193.

⁶⁴ Tamże, s. 234.

⁶⁵ Tamże, s. 262.

⁶⁶ Tamże, s. 279.

⁶⁷ Tamże, s. 287.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 287–288.

Z jej zapisków ze stycznia 1943 r. dowiadujemy się, iż w sobotę dwa tygodnie po przybyciu do Kalwarii udała się do kościoła, *naturalnie bez żadnej opieki*. Po przyjęciu Komunii Świętej poprosiła Pana Jezusa o pomoc, ponieważ bolała duchowo z powodu powtarzanych na jej temat oszczerstw, w odpowiedzi usłyszała zachętę do przyjęcia tych cierpień. Ze słów Chrystusa wynikało, że w swej istocie spadające na nią ataki krzywdziły Jego Osobę. W tej samej chwili uczuła, *jak ból zrobił się ostrym, z sercem źle się zrobiło i [upadła] na ziemię*. Pomocy udzielił jej *jakiś człowiek, który siedział niedaleko [niej w ławce], później siostry z innego zgromadzenia*. Dopiero po wyprowadzeniu jej z kościoła jedna z obecnych tam sióstr od Aniołów oznajmiła, że zna tę panią i zaprowadzi do jej domu. Siostra Wanda zapisała, że w ciągu tego dnia była bardzo osłabiona, *bo z lewego ramienia tyle upłynęło krwi, że wszystkie ubranie przesiąkło aż do płaszcza, [a] ramiona po paru dniach zagoiły się*. Potem w środy odczuwała *ogromny ból ramienia, choć na zewnątrz nic nie było rażącego*, tyle tylko, że nie mogła wstawać. Jednakże w czwartki i piątki osłabienie tak się potęgowało, że nie mogła wykonać żadnego ruchu, a w *klatce piersiowej niby jedna rana utworzyła się*⁷⁰.

Przełom w doświadczeniu ran stygmatycznych miał nastąpić 4 lutego 1943 r., w pierwszy piątek miesiąca, kiedy to wezwany przez przełożone lekarz Hryniewicz miał je zbadać. W noc poprzedzającą badanie *wszystkie [jej] rany otworzyły się*. Z zapisków wynika, że poprosiła Zbawiciela z *krwawymi łzami o uzdrowienie przynajmniej zewnętrznie i [Pan] Jezus zlitował się, wszystko zabiłiło się*⁷¹. Z jej zapisków wynika, że tuż przed badaniem Chrystus wezwał ją *na rozmówkę [w stan snu ekstatycznego] było to w innych godzinach niż zwykle, bo zdaje (...)* się między godziną dziesiątką trzydzieści a dwunastą. Po tym mistycznym śnie wiedziała, że za parę godzinę lekarz przeprowadzi badania *i to w sposób nieprzyzwoity i bolesny*. Zmuszona posłuszeństwem, poddała się im. Siostra Wanda tak opisała przebieg tego wydarzenia: *Usnęłam po południu. (...) Po rozbudzeniu (po zakończeniu stanu ekstatycznego) znalazłam się w innym pokoju, leżałam odkryta na kanapie, gdy zaczęłam się przykrywać, to doktor zerwał przykrycie, a Matki Przełożone zaczęły mnie łajać, abym była posłuszna lekarzowi. Ponieważ to nie pomogło, kazały mi wracać do pokoju, same konferowały kilka godzin z doktorem. Potem siostry opowiadały, co*

⁷⁰ Tamże, s. 288–290.

⁷¹ Tamże, s. 291.

słyszały. Najgorzej, że powtórzyły wszystko mojej siostrze [Urszuli], która w tym czasie była w Kalwarii. Samego badania nie pamiętam, ale potem znalazłam nogi i ręce pokłute, bolały przez dłuższy czas. Tego samego dnia, wynika to z jej zapisków, odwiedził ją miejscowy ks. proboszcz i też wydrwił ze wszystkiego, bo tak powtórzyły siostry. Nastąpił zwrot w podejściu do jej osoby ze strony sióstr przełożonych. Zapisała: *Od tej chwili Matka Generalna i Matka Przełożona stały się w stosunku do mnie ostre. Rozkazały mi modlić się o zdrowie, bo inaczej będzie bardzo ze mną źle*⁷².

7 marca siostry, które „podobno niechęcą” miały usłyszeć rozmowę przełożonych z lekarzem, lub też same brały udział w badaniu, powtórzyły s. Wandzie jego na wskroś negatywną opinię. Miał on powiedzieć: *Tak, że trzeba nią się zajmować, bo to egzaltacja, bo to sugestia, bo to histeria, trzeba ją koniecznie umieścić w innym otoczeniu. Ona jest ostatnim draniem. Należy ją odmawiać od modlitwy i tych snów [stany ekstazy]. Jeśli od Boga te stygmaty, to muszą być systematyczne, a to są różne. Proszę w nic nie wierzyć, co ona mówi, bo ona udaje, a wszystko widzi i słyszy, co się dzieje dookoła niej. Jesteście nieszczęśliwe, mając taką istotę, możecie ściągnąć niesławę na całe wasze Towarzystwo Zakonne*⁷³.

2 lipca 1943 r., w dzień Serca Jezusowego, jak czytamy w zapiskach s. Wandy, po raz kolejny odczuła bóle stygmatyczne. Tego dnia po przyjęciu Komunii Świętej Pan Jezus mistycznie przeniósł ją do nieba. Potem w wielkich boleściach powróciła na ziemię. Z jej zapisków wynika, że *stygmaty się nie otworzyły, bo z bólu ciało by nie wytrzymało. Tylko boli lewy bok od serca*⁷⁴. 17 września 1943 r. s. Wanda uczestniczyła w Mszy Świętej. Gdy następowała chwila przeistoczenia, jej serce przebiło niewidzialne ostrze, a mistyczne gwoździe przebiły jej stopy i serce⁷⁵.

23 lutego 1944 r., w Środę Popielcową, *już w nocy [s. Wanda odczuła] ostry ból w sercu, głowie, rękach i nogach*. Bolejąc, poprosiła Pana Jezusa, by mogła po przebudzeniu wstać. Wysłuchana, uczestniczyła w porannej Mszy Świętej⁷⁶. 26 marca 1944 r. przypadła Niedziela Palmowa. Podczas nocnego rozmyślania nad zniewagami zadanymi Panu Jezusowi i Jego Matce odczuła, że odbiły się one

⁷² Tamże, s. 293–294.

⁷³ Tamże, s. 295.

⁷⁴ Tamże, s. 296.

⁷⁵ Tamże, s. 299.

⁷⁶ Tamże, s. 314.

w jej ciele w formie mocnego bólu. Był umiejscowiony w *sercu, które przeszływało nie jedno ostrze, ale więcej*. Po przebudzenia stwierdziła, że *krw jeszcze sączyła się i z obu boków, i nad lewą piersią*. Rana ta, nad sercem, była *duża i głęboka*. Z opisu wynika, że z prawego boku *płynęła krew bardzo migawkowo przy głębszym oddychaniu, a potem tylko lekko różowa krew, aż do zupełnie czystej wody*⁷⁷.

11 kwietnia 1950 r. s. Wanda znalazła się w bolszewickim więzieniu w Wilnie. Po ciężkich torturach umieszczono ją na bloku szpitalnym. Zapisała, że w adwencie co pewien czas otwierały się i krwawiły stygmaty na rękach, nogach i na lewym boku. Rosyjski lekarz określił te rany jako krwawiące żylaki, samą zaś dolegliwość uznał za niemożliwą do zdiagnozowania⁷⁸. 10 lutego 1951 r. wyruszyła bydlęcym transportem na zsyłkę na Syberię⁷⁹. Przez Magnitogorsk dotarła do łagru na Górny Ural. Z powodu choroby, w ramach tzw. kwarantanny, zamknięto ją w szpitalnej separacie. I tym razem badający ją lekarze zaliczyli jej przypadek do grup nieznanymi im chorob⁸⁰. Potem znalazła się w międzynarodowej grupie więźniarek. Bolszewik nakłaniał ją, aby na nie donosiła, gdy odmówiła, posadził ją w karcerze. Jednakże w krótkim czasie zwolnili ją, ponieważ zachorowała na nieznaną im chorobę – tak napisali w raporcie o ranach w boku i na sercu. Natomiast rany na nogach i dłoniach określili jako przypadek żylaków⁸¹. Siostra Wanda wspomina również, że ciężko przeżywała *jedną z ostatnich wielkopostnych otwarcie krwawiących ran na zewnątrz*. Fakt ten wprowadził w zakłopotanie nowych lekarzy, którzy byli Żydami. Podczas tych ekstatycznych wydarzeń przeprowadzali oni różne doświadczenia⁸².

Ksiądz Czesław Barwicki przeprowadził z s. Wandą rozmowę w formie wywiadu. Zapytał m.in., *od którego roku zaprzestały blizny ujawniać się na rękach, nogach, w boku, głowie, ramionach i znaki bicowania?* Z jej odpowiedzi wynika, że nie mogła tego określić. Natomiast zapamiętała, że *częściowo to na kilka tygodni przed Sybi-rem (aresztem)*, tzn. przed 10 lutego 1950 r. Wspomniała następnie, że *w areszcie w Wilnie znowu pojawiły się znaki zewnętrzne oprócz krwawienia widocznego na głowie i na boku*. Zapytana o aktualny stan

⁷⁷ Tamże, s. 316.

⁷⁸ *Czyściec. Więzienie. Czyściec i piekło*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, s. 333.

⁷⁹ Tamże, s. 339.

⁸⁰ Tamże, s. 341.

⁸¹ Tamże, s. 343.

⁸² Tamże, s. 250.

charyzmatu stygmatów, odpowiedziała, że pozostały jedynie stygmaty niewidzialne. Jednakże ujawniały się *nie wszystkie i to bardzo boleśniesz niżeli byli wszystkie*. Wspominała też, że w Częstochowie *tylko kilkanaście razy serce bolało, aż do spocenia krwawiło*. Na koniec stwierdziła: *W tej chwili [odczuwam] tylko bóle dawnych/byłych ran – niewidocznych*⁸³.

Zakończenie

W niniejszym artykule została przedstawiona w zarysie sylwetka s. Wandy Boniszewskiej. Z przeprowadzonych badań wynika, że Bóg udzielił jej licznych charyzmatów, wśród nich należących do tzw. pasywnych fenomenów mistycznych⁸⁴. Z jej zapisków wynika, iż przybierały one zamiennie postać niewidzialną i widzialną. Przypadek stygmatyzacji s. Wandy Boniszewskiej, udokumentowany przez bezpośrednich świadków, może być uznany za przejaw Miłosierdzia Bożego. W znaku jej stygmatów Kościół może cieszyć się przekonaniem o stałej obecności Boga wśród swoich wiernych wyznawców.

Jan Pryszmont wyraził przekonanie, iż przedmiotem dalszych badań mogłyby się stać także inne aspekty jej życia. Godnym szczególnej uwagi wydaje się być konieczność przeprowadzenia badań nad tymi fragmentami duchowych zapisków, co do których s. Wanda wyraziła przekonanie, że są nimi słowa Jezusa Chrystusa, Jego Matki, a także pozaziemskich istot duchowych. Oświadczył, iż *w przeżyciach s. Wandy oraz w przekazanych jej słowach Chrystusa ludziom dobrej woli uda się odkryć wiele bardzo interesujących i zadziwiających swoją głębią myśli*⁸⁵.

⁸³ *Moje tajemnice z życia ziemskiego*, w: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem, Dziennik duszy*, s. 412.

⁸⁴ K. Turowski, *Oblubienica Boga, rozmowa z ks. WALTEREM RACHWAŁIKIEM ojcem duchownym Alieji Lenczewskiej*, Kraków 2019, s. 19; W. Rachwałik, *Pasyjne fenomeny mistyczne*, „Studia Sandomierskie” 26 (2019), s. 239–256.

⁸⁵ J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka, siostra Wanda Boniszewska (1907–2003)*, s. 73.

Summary

Sister Wanda Boniszewska (1907–2003) bound her life with the Congregation of Sisters of Angels. God endowed her with a wide range of mystical graces hidden from the world, such as the espousal to Jesus Christ, ecstatic states, cardiognosis, bilocation, profound insight into the mysteries of faith. She was also privileged with the experience of stigmata, both in the invisible and the externalized form. Living a hidden life, she was constantly there before God as a sacrifice satisfying God’s Justice for the sins of the world, in particular for the sins of priests and consecrated persons.